

Jowita Kęcińska-Kaczmarek

Sprawozdanie z promocji książki "Zbigniew Zielonka : pisarz, naukowiec i przyjaciel", pod red. Daniela Kalinowskiego

Acta Cassubiana 13, 484-487

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jowita Kęcińska-Kaczmarek

Sprawozdanie z promocji książki *Zbigniew Zielonka. Pisarz, naukowiec i przyjaciel,* pod red. Daniela Kalinowskiego

12 maja 2011 roku w Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku miała miejsce promocja niezwyklej publikacji Instytutu Kaszubskiego oraz Akademii Pomorskiej w Słupsku – *Zbigniew Zielonka. Pisarz, naukowiec i przyjaciel*. Niezwykłej, bo poświęconej postaci też niezwyklej na pomorskiej ziemi. Zbigniew Zielonka z urodzenia Wielkopolanin (urodzony w Poznaniu), zakochany w Śląsku i jego niezwyklej, trudnej, skomplikowanej historii (którą znał i rozumiał jak niewielu), po przybyciu na Pomorze zafascynowany Kaszubami, ich ziemią, językiem, tradycjami – poświęcił im, ludziom tej ziemi liczne teksty i działania (wiceprezes Instytutu Kaszubskiego poprzedniej kadencji, aktywny uczestnik spotkań instytutowych). Dobrze więc, iż to także Instytut był (obok niezmordowanego w swych przedsięwzięciach profesora Daniela Kalinowskiego z AP w Słupsku) pomysłodawcą i współwydawcą tej pozycji.

Dobrze, iż w tytule w takiej właśnie, a nie innej kolejności wymieniono – *pisarz, naukowiec, przyjaciel*. Dobrze, bo wiem z licznych rozmów z laureatem, iż właśnie swą twórczość literacką cenil (i chyba ceni?) najwyżej. Choć w powszechnej opinii zapewne bardziej jest naukowcem. A to, że również przyjacielem – dobrze wszyscy wiemy.

Wiemy, iż Zielonka to nie tylko *pisarz, naukowiec, przyjaciel*. To także, jak czytamy w *Bio-bibliografii* opracowanej przez Alicję Świątlicką „prozaik, esejista, historyk i krytyk literacki, autor tekstów publicystycznych i naukowych”.

To także, o czym nie wszyscy wiedzą – także **geograf literatury** – tej dziedziny nauki, która wciąż jeszcze czeka na swe wielkie wejście na salony nauki. Sądzę, wiem, iż jego nieprzeceniona *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku* długo jeszcze będzie stanowiła niezastąpione kompendium wiedzy nie tylko o Śląsku. Będzie ciągłym naukowym wyrzutem sumienia, przypominającym, że każdy z regionów powinien o taką geografii zabiegać, bo „kultura regionalna to źródło wszelkiej kultury” (Świątlicka).

To o zasługach Jubilata dla nauki pomorskiej i polskiej, dla literatury, dla instytucji, w których działał i pracował, mówiono podczas promocji, na którą przybyli liczni znajomi, przyjaciele, wychowankowie profesora – doktorzy i magistrowie, którzy wyszli spod jego „akademickiej” ręki. To o Nim jako pisarzu, naukowcu, przyjacielu mówili przedstawiciele Akademii Pomorskiej, Instytutu, znajomi, przyjaciele. Najwięcej chyba jednak mówi o Nim wydana publikacja.

W *Słowie wstępny* redaktor tomu Daniel Kalinowski przypomina skrótowo najważniejsze wydarzenia z bogatego życiorysu, osiągnięcia naukowe i literackie, zawartość publikacji.

Szerokim spojrzeniem ogarnia kaszubską stęgnę Profesor Józef Borzyszkowski, który przypomina, iż „nie trzeba być Kaszubą, by zostać członkiem Instytutu Kaszubskiego”, bo Instytut „skupia (...) ludzi o różnym rodowodzie, utożsamiających się jednak z Kaszubami i Pomorzem, wspierających idee i działania ruchu kaszubsko-pomorskiego”. Stąd w tekście Borzyszkowskiego tak wiele śladów i dowodów związków Zielonki z Kaszubami i kaszubszczyzną („rodzina Zielonków (...) poprzez rodzinę matki bardzo mocno rozkościerzyła się na Pomorzu”). Stąd też wskazanie nie tylko na dorobek literacki i naukowy, ale i na liczne działania, w tym aktywny udział w Buczkowskich Konferencjach Naukowych. Godzi się tu uzupełnić tę informację i przypomnieć, że to właśnie Jubilat był pomysłodawcą i inicjatorem tychże konferencji i przez szereg lat brał w nich aktywny udział, wygłaszając referaty i wzbudzając podziw dla swej erudycji, swady, inspirującej oryginalności poglądów. Borzyszkowski przypomina zasługi Zielonki dotyczące udział i organizowania konferencji i spotkań naukowych poświęconych literaturze kaszubskiej (której jest znawcą i który, w opinii Jerzego Tredera, powinien być autorem nowej historii literatury kaszubskiej, o potrzebie której Zielonka często mówił); Derdowski, Majkowski, Heyke, szczególnie Łajming – to niektóre nazwiska, jakim poświęcił w swych wystąpieniach i tekstach najwięcej uwagi. I wreszcie najważniejsza z inicjatyw – *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich*, która „jest źródłem szczególnej satysfakcji Profesora Z. Zielonki – kaszubsko-pomorskiego Stolema, nie tylko wśród ślupskich pisarzy i historyków literatury”.

Tyle o kaszubskich *stęgnach* Jubilata.

Spośród osiemnastu tekstów poświęconych Profesorowi, Jego twórczości lub związanych z Jego pracami i sposobem patrzenia na literaturę, naukę, działalność społeczną, ważny wydaje się tekst Anny Sobieckiej *Na marginesie koncepcji regionalizmu ślupskiego Zbigniewa Zielonki*. Regionalizm, jego istota, jego wyznaczniki i znaczenie nie tylko dla piśmiennictwa, ale w ogóle kultury europejskiej, to ogromnie ważne znaki różnorodnych działań Jubilata. Autorka przypomina, iż dla Zielonki regionalizm „to nie tylko nasze korzenie – kultura ludowa, z której my wszyscy (...). To po prostu filozofia bycia międzykulturowego, ontologii kultury, życia twórczego w kulturze”.

Znakomity jest niewielkich rozmiarów tekst Anatola Ulmana „kpiarza i satyryka” (jak sam o sobie mówi), który pojął wielkość tego pisarza, bo „urzekła mnie

i wprowadziła w trwający podziw polszczyzna Zbigniewa Zielonki, język rodem z Sycyny i Czarnolasu, gesty od piękna, orzeźwiający niby wiatr od głębokiego morza, trafiający w sedno ważnych myśli o kraju”. Nie byłby Ulman sobą, gdyby nie podsumował jednak swojej wypowiedzi gorzką (a może tylko kpiarską?) uwagą: „ale obaj słuchacze mamy głuchych, ślepych na stare wartości”... Obecność wielu gości na promocji publikacji chyba jednak tej opinii przeczy?...

No i wspomnieniowy tekst Stanisława Pestki, kolegi uniwersyteckiego Zielonki. Atmosfera uniwersyteckiego Poznania, nazwiska wykładowców – Roman Pollak, Lesław Eustachiewicz, Władysław Kuraszkiwicz, Mikołaj Rudnicki, Waclaw Kubacki, Stanisław Urbańczyk... Oto z takiej szkoły wyszli ci studenci... To Pestka przypomina też, że profesor Pollak sugerował, iż należy „stworzyć formację kulturową obejmującą swym zasięgiem wszystkie centra twórczości literackiej w kraju; powstałoby coś na kształt panoramy życia literackiego, ze szczególnym uwzględnieniem prowincji i regionów”. Jak ówczesny słuchacz profesora Pollaka wypełnił te postulaty – wiemy.

Zaskakujące, iż teksty, które poświęcone są literackim dokonaniom Zielonki, skupione są na jednej powieści. *Genealogia rodów chłopskich w „Księdze henrykowskiej” Zbigniewa Zielonki* – Iwony Maciejewskiej, „*A czur! A czur! A kysz! A kysz!...*” *W kręgu zaklęć, ludowych obrzędów i rycerskich obyczajów przedstawionych na kartach Księgi henrykowskiej Zbigniewa Zielonki* Krystyny Krawiec-Zlotkowskiej, *Słowo o Księdze henrykowskiej Jadwigi Ruszały, Kwadratowa mila słowiańska* Jerzego Dąbrowy, *Stylizacja archaiczna w Księdze henrykowskiej Zbigniewa Zielonki* Urszuli Kęsikowej, *Z literackiej galerii Zbigniewa Zielonki. Kwiecik zwany Kiką (Księga henrykowska)* Jowity Kęcińskiej-Kaczmarek – oto imponujący zestaw tekstów poświęconych tej znakomitej powieści.

A jednak... Żal, iż tylko o tej jednej... Najznakomitszą powieścią Zielonki jest misternie zbudowana z mnóstwa obrazów ówczesnych ziem polskich na tle całej średniowiecznej Europy *Ziemia wschodząca*. Powieść wciąż niedoceniona przez krytykę, przeszła przecież prawie niezauważona, a wypadaloby...

Ważne i ważne w swej wymowie historycznej są teksty Barbary i Zygmunta Szultków, ważny wypisany mądrymi słowami Krystyny Heska-Kwasniewicz portret Jubilata, w piękny sposób wyrażone podziękowanie dla tekstów Zielonki poświęconych Śląskowi tekstem „*Anioł stróż” Śląska i Ślązaków – ksiądz Alojzy Ficek na tle problemów epoki* Krystyny Kossakowskiej-Jarosz. W potrzebę podkreślenia roli mitu (jeden z ciągłych postulatów Zielonki – MIT!!!) wpisuje się Jacka Lyszczyny *Powrót w krainę mitu*. No i dwa głosy wspomnieniowe – Sławomira Rzepczyńskiego – najpierw studenta Zielonki („zajęcia prowadzone przez niego zapadały w pamięć nie tylko poprzez ich tematykę i wymagania prowadzącego, ale także poprzez niebanalną formę, która przekształcała się czasem w swego rodzaju pojedynek między nim a grupą studencką”), potem kolegi na ślupskiej uczelni oraz oryginalny w swej formie tekst Daniela Kalinowskiego *Na moim papierze. Z kart dziennika*.

Są dwa ważne zestawienia – *Bibliografia prac Zbigniewa Zielonki* (A. Świetlicka, B. Kozera, D. Kalinowski) oraz *Magistranci prof. Zbigniewa Zielonki* (E. Rybak).

Wszystko to teksty ważne, zaledwie zarysowujące to, co o Jubilate powiedzieć warto.

A jednak jest w publikacji coś stokroć ważniejszego od najpiękniejszych i najtrafniejszych wypowiedzi wielu ważnych i znaczących. Są dwa teksty Zbigniewa Zielonki. I te dwa teksty są na tyle znakomite, że dla nich samych warto po publikację sięgnąć. Przede wszystkim swym niezawodnym, trafnym piórem, erudycją, umiejętnością tropienia śladów naszej średniowiecznej historii pokazał Zielonka w *Rapsodzie i agitatorze*, jakim warszatem i wiedzą dysponuje. Jeśli pisze, iż kronice tzw. Galla Anonima poświęcono mnóstwo tekstów, jeśli okazuje się, że sam je wszystkie zanalizował do głębi, to przyznać trzeba, iż jego tekst pokazał (po tylu badaniach!!!) tę kronikę w nowym, fascynującym świetle. Trzeba ogromniej wiedzy historycznej, umiejętności śledzenia losów ówczesnych władców (małych, wielkich), ich powiązań rodzinnych, koligacji, związków, by znaleźć to, czego nie dostrzegli przed nim inni, znakomici przecież badacze. Po raz kolejny wysokim piórem, precyzją i logiką wywodów zadziwił nas wszystkich. No i ten język, o którym pisał Ulman. *Gęsty od piękna, rodem z Sycyny i Czarnolasu*. Nieprzypadkowo te dwa miejsca zostały przywołane. Kochanowski – o czym mało kto wie, w pisarstwie Zielonki zajmuje miejsce szczególne. Książka o „ojcu poezji polskiej” autorstwa właśnie Zielonki przechodziła trudne drogi. W rezultacie nie ukazała się. Ogromna to szkoda nie tylko dla znawców poezji Kochanowskiego. Także – nie waham się użyć tego określenia – dla kultury polskiej. Zaledwie niewielkie fragmenty tej pozycji ukazały się w czasopismach, a już sygnalizowały rzecz nową, dogłębnie penetrującą czasy Jana z Czarnolasu, jego środowisko (a raczej środowiska), jego twórczość i jej rodowód. Myślę, że Jubilat jeszcze do tej pozycji wróci, bo warto i trzeba.

Wracając zaś do publikacji Jemu poświęconej – dobrze, iż Instytut Kaszubski i Akademia Pomorska zadały sobie trud wydania tej pozycji. Uświadomiła ona, jak wielkie skarby na Pomorzu posiadamy i jak trzeba o nie dbać. Bo jestem przekonana, iż o twórczości Zbigniewa Zielonki trzeba jeszcze napisać wiele, by docenić to niezwykle pióro.